

HOMILIA Ks. Arkadiusz Zawistowski , Krajowy Duszpasterz Służby Zdrowia 12 listopada 2024 r. podczas Mszy św. pogrzebowej dr Wandy Rułka (1940-2024)

Tu jest Bóg. Ogarnia każdego z nas. On jest Ojcem, który w tej ciszy, w dźwięku tych słów i tej melodii przemawia do nas. Jego Słowa są Światłem i Nadzieją, bo On każdego z nas stworzył. I to z Miłości, nie z przypadku, ale z Miłości. Nad każdym z nas się napracował, żebyśmy byli indywiduum a nie podrabiani, żebyśmy mieli takie czy inne talenty. Abyśmy mogli odpowiedzieć na Jego Miłość. Bo pociąga nas do siebie nie władzą, nie sprytem, nie cwaniactwem, ale pociąga nas więzami miłości¹. I my przez swoje życie, swoje talenty, relacje odpowiadamy na Jego Miłość. Pięknie jest to odkryć, że ja jestem chciany przez Boga. On mnie tutaj na tej ziemi zawołał, powołał i mam tu krótki czas, gdzie mogę odpowiedzieć na Jego Miłość. Mogę Go odnaleźć poprzez innych. „Jesteś moim Bogiem Ciebie z troską szukam” (wg Ps.63)

Przychodzi moment, kiedy Bóg, z tej ziemi woła po imieniu, wzywa Ciebie, mnie, każdego, panią Wandę. Woła po imieniu i nie jest to imię z chrztu, tylko to jest to imię ukryte w naszym sercu, przez Boga. On woła nas przez moment, który nazywamy śmiercią. Matka Teresa z Kalkuty, mówi tak:

„Jestem całkowicie przekonana, że wszyscy ludzie, którzy umarli wśród nas, są w niebie. Naprawdę są święci. Znajdują się w obecności Boga. Może na tej ziemi nie byli chciani, ale są bardzo ukochanymi dziećmi Boga. Śmierć jest czymś pięknym, znaczy pójście do domu. Oczywiście, czujemy się samotni bez tej osoby. Ale umieranie to coś bardzo pięknego - osoba ta poszła do domu, do Boga.”²

Kochani, komu to zawdzięczamy? Naszym myślom? To zawdzięczamy Synowi Jednorodzonemu Ojca Niebieskiego, Jezusowi Chrystusowi. Jezu Ty tu jesteś. Jesteś obecny w symbolu świecy paschalnej, bo Ty Jesteś naszym zmartwychwstaniem i życiem. To Ty za każdego z nas wzięłeś odpowiedzialność. Aby nasze życie nie było zmarnowane. Aby nasze życie miało sens. Aby nasze życie było życiem z Tobą. Dlatego powiedziałeś do swojego Ojca: Poślij mnie. I tu na ziemi podjąłeś piękne dzieło głoszenia Królestwa Niebieskiego. Królestwa, które nie ma w sobie nic z przemocy, władzy, siły ani podstęp. To jest królestwo miłości i sprawiedliwości. I za to królestwo, które ogłosiłeś zostałeś ukrzyżowanym. Oddałeś Swego Ducha Ojcu, aby każdego z nas odkupić. Nie czymś przemijającym, nie przez łyzy, nie przez kwiaty, ale swoją krwią. I za chwile zostaniesz tu uobecniony, ta Twoja śmierć i zmartwychwstanie w sakramentalnych znakach chleba i wina. Tu na tym świętym ołtarzu. Jezu bardzo Ci dziękujemy, że nasze życie zmienia się ale się nie kończy.³ Dziękujemy, że Ty jesteś zmartwychwstaniem naszym, naszym szczęściem, naszym zabawieniem, naszym niebem.

Bo co to jest niebo? Ktoś mi kiedyś odpowiedział: *to taka łąka zielona, gdzie będę wolna, gdzie nie będę musiała już myśleć o tym wszystkim, gdzie nie będzie trzeba już chorować.* Nie! Niebo to Bóg. I my chcemy tak się z Nim zjednoczyć. Chcemy powrócić do Boga Ojca od którego otrzymaliśmy życie i chcemy tam powrócić aby się spełnić w miłości. Bo tam w Niebie, Bóg pozwala

¹ Wg Biblijnej Księgi Ozeasza (Oz.11.4) - *Pociągnąłem ich ludzkimi więzami, a były to więzy miłości. Byłem dla nich jak ten, co podnosi do swego policzka niemowlę - schyliłem się ku niemu i nakarmiłem go.*

² https://www.maitri.pl/gazetka/my_72/html/m_teresa.htm

³ Słowa „Albowiem życie Twoich wiernych, o Panie, zmienia się, ale się nie kończy” padają w Prefacji o zmarłych w kontekście nauczania Kościoła o wieczności życia i zmartwychwstaniu wiernych.

nam cały czas pogłębiać nasze powołanie, aby się spełniło. Piękna jest nasza perspektywa. Bo Bóg jest niezgłębiony. Bo Bóg jest bogactwem. Boga tutaj poznajemy tylko przez słowo, pracę, ale Bóg jest kimś nieodczytywalnym w swej istocie i poznawanie Go, odkrywanie Go w jeszcze głębszych pokładach jest dopiero przed nami. Boże, jesteśmy Ci wdzięczni na nasze życie i za życie pani Wandy. Pani Wandy, która była nam znana, była babcią, mamą, znajomą wolontariuszką, znajomym lekarzem.

Kiedy Anna Kamińska⁴ poetka, umierała, byłem przy jej stanie agonialnym, gdy odchodziła z tego świata. Ks. Jan Twardowski⁵ poeta, napisał dla niej taki wiersz pt. „Spieszmy się kochać ludzi, bo tak szybko odchodzą”⁶ Anna Kamińska, była wychowana w religii tradycyjnej innej niż chrześcijaństwo, była zaplatana w ciemności pewnej ideologii, której służyła. I dopiero po śmierci męża,⁷ zaczęła wychodzić z ciemności i wchodzić w światło i poznała na swojej drodze życia ks. Jana Twardowskiego. On dopiero odsłonił jej tą zasłonę i pokazał jej piękno Boga, Jezusa Chrystusa. Jej wiersze z początkowego okresu życia wiele mówią o jej poszukiwaniu Boga, o odkryciach i

⁴ **Anna Kamińska** (1920–1986) -jedna z najciekawszych polskich poetek religijnych. Autorka blisko 100 książek oraz opowiadań dla dzieci, wybitna tłumaczka języków słowiańskich i z hebrajskiego. Małżeństwo Anny i Jana (od 1955) dwu poetów uznawało się za niewierzących, jednak cierpienie i duchowa przyjaźń z kapłanem przyczyniła się do nawrócenia Anny. Poszukując Boga, bardzo wiele wymagała od siebie. W swoim „Notatniku” pisała: „Powierzyć się Rozumowi przekraczającemu nasz rozum i Światu przekraczającemu nasz świat. Nie zacieśniać się do naszych ludzkich ograniczeń. Jeśli nie możemy z nich wyjść, to przynajmniej miejmy świadomość ich niewystarczalności (...). Wierzyć to szalony trud, to ciężka praca. Nigdy tego nie rozumiałam tak, jak dzisiaj”. Dawała świadectwo nawrócenia w swoich wierszach, przedzierała się z ciemności ku światłu. Jej najważniejszą lekturą w tym okresie stało się Pismo Święte. Czytali i tłumaczyli je wspólnie z Ks. Janem Twardowskim. Stała się popularną poetką pod koniec życia, brała wspólnie z ks. Janem udział w Tygodniu Kultury Chrześcijańskiej w Warszawie. W swoim „Notatniku” zapisała: „Proszę o taki nekrolog: z radością przyjęła śmierć. Prosi bliskich o przyjęcie jej śmierci z radością”.

https://opoka.org.pl/biblioteka/P/PR/twardowski_kamienska.html

⁵ **Jan Jakub Twardowski** (1915-2006) prałat honorowy Jego Świątobliwości, poeta, przedstawiciel współczesnej liryki religijnej. Ukończył studia polonistyczne na Uniwersytecie Warszawskim, w 1939, a na skutek przeżyć wojennych, w tym zniszczenia jego domu rodzinnego, wstąpił w 1945r. do Seminarium Duchownego. Od 1959r. aż do emerytury był rektorem kościoła siostr Wizytek w Warszawie, tam głosił kazania dla dzieci, pisał wiersze im dedykowane, wiele lat . był wykładowcą kleryków w warszawskim seminarium oraz katechetą w Liceum. Kapłan poznał małżeństwo poetów Annę i jej męża Jana Śpiewaka w 1955 r. przez tomik wierszy ulubionego poety Józefa Czechowicza, opracowany przez Jana Śpiewaka. Był zdziwiony, że uważają się za ludzi niewierzących. Kapłana i Annę zbliżyło cierpienie Anny po śmierci jej męża. Ks. J. Twardowski był przy jej mężu kiedy Jan umierał. Namaszczał go. To wydarzenie wstrząsnęło Anną do głębi, tak, że nagle inaczej zobaczyła świat. Cierpienie zaważnęło ją i ogarnięta ciemnością przychodziła do kościoła siostr Wizytek, gdyż potrzebowała rozmowy z kapłanem. Ta duchowa przyjaźń przyczyniła się do jej nawrócenia. Ks. Jan T. wyznał w wywiadzie : „to nie ja ją nawracałem. Ja nie umiem nawracać. Pan Bóg nawraca” Napisał po tym wiersz „ Nawracajcie się”. Ks. Jan mówił, że „każda śmierć bliskiej osoby jest progiem do dojrzałości (...) W naszych relacjach istniała współpraca: Pan Bóg dawał Annie dojrzałość, a ja odgrywałem jakąś tam rolę towarzysząc jej w tej drodze” .Został pochowany w krypcie w Panteonie Wielkich Polaków

⁶ **Wiersz dla Anny Kamińskiej** napisany w 1971 r. przez Ks. Jana T. dla swojej przyjaciółki poetki, która cierpiała po śmierci męża. Ks. Jan T. który często prowadził z Anna K. dialog wierszami tak to wspomina: „Poświęciłem Annie wiersz „Spieszmy się”. .. „ Pewnego dnia niespodziewanie zachorowała na serce. Poszła do szpitala. Dostała świetny wynik, który pozwolił jej wrócić do domu. Trzymała w ręku świadectwo lekarskie i z tym świadectwem umarła: „Spieszyłam się a nie zdążyłam, kochać...” - oto jest odpowiedź Anny na mój wiersz .Wiersz został opublikowany w tomiku poezji „Śpieszmy się kochać ludzi tak szybko odchodzą”, Jan Twardowski, PIW, 1992) Tekst całości: <https://www.fuw.edu.pl/~jziel/spieszmy.html>

⁷ **Jan Śpiewak** (1908-1967) polski poeta, eseista i tłumacz pochodzenia żydowskiego, od 1948 r. mąż Anny Kamińskiej. Zmarł w Warszawie, z powodu choroby nowotworowej. Anna wspomina o tym w swoim „Notatniku”: „Janek leżał na łożu śmierci, już nieprzytomny. Ksiądz Jan Twardowski modlił się przy nim półgłosem. Gdy ksiądz wyszedł, Janek obudził się i powiedział nagle wyraźnie: - Ksiądz się modlił. Jestem szczęśliwy. Teraz, gdy rozpamiętuję ten czas, jego słowa wydają mi się istotne. Było to wyznanie wiary. W przeciwieństwie do mnie, Janek zawsze był naturalnie wierzący. I może czasem tyle tylko trzeba, by wraz z całą męską konania człowiek został zbawiony.”

tęsknotach. Kiedy otrzymała od lekarza dokument stwierdzenia nieuleczalnej choroby, wtedy odpisała ks. Janowi: takimi słowami - Nie zdążyłam pokochać ludzi.

Moi drodzy, co pozostawiła nam Pani Wanda? Nam, to jest Rodzinie, nam -wolontariuszom, nam, którzy ją znaleźliśmy i pozostaliśmy. Jakie przesłanie? Ja myślę, że piękne przesłanie, piękną perłą duchową. Jaka to perła? Perła wiary. Wierzyć w Boga. Obronić wiarę w sobie. I pomagać wzrastać w tej wierze także innym. Myślę, że to jest to przesłanie które nam Pani Wanda zostawia. Pilnujcie wiary w Boga. Ona uszczęśliwia, ona przemienia, ona nadaje sens.

Ale myślę, że jest jeszcze drugie przesłanie, które Pani Wanda zostawiła nam; pamiętajcie o modlitwie. Bo to jest ta droga do spotkania z Bogiem. To jest droga człowieka, która uczy kochać. W modlitwie człowiek uczy się kochać Boga, ale modlitwa go przemienia tak, że kocha bliźniego. Kocha ludzi jako swoich braci i siostry. Ludzi niewygodnych, czasem nadaktywnych, czasem ludzi, którzy nic nie rozumieją.

Takie dwa piękne przesłania dla każdego z nas, które zostawia nam tutaj Pani Wanda. Dla każdego z nas. Pierwsze: pilnujcie perły wiary. Drugie; niech wasza modlitwa przemienia Was. Niech nasza modlitwa pomaga nam kochać drugiego człowieka.

Kochani, na zakończenie św. Augustyn.⁸ **„Łza za zmarłymi wyparowuje, kwiat na grobie więdnie modlitwa natomiast dociera aż do Serca Najwyższego”** mówi św. Augustyn

Boże przyjmij naszą modlitwę za Twoją służebnicę Wandę. Chcemy szczerze się modlić, czyli uwielbiać Cię za to, że dałeś Jej życie, że dałeś Jej powołanie do bycia mamą, babcią, do bycia również lekarzem a także wolontariuszką.

Chcemy też Ciebie prosić Panie Boże, aby ona miała w pełni udział w zbawieniu, aby mogła zakosztować tego, co jest także naszym pragnieniem, pełnię głębokiej relacji z Tobą Boże Ojcze, z Tobą Jezu Chryste, Synu Zmartwychwstały i z Tobą Duchu Święty Ożywicielu i pocieszycielu. Amen.

⁸ **Aureliusz Augustyn z Hippony** (354 -430 r.) – filozof, teolog, organizator życia kościelnego, święty Kościoła katolickiego i Cerkwi Prawosławnej, jeden z ojców i doktorów Kościoła, znany jako „Doktor Łaski” (łac. Doctor Gratiae) Studiował w Kartaginie retorykę, literaturę klasyczną oraz grekę. Nawrócony dzięki wytrwałej modlitwie matki św. Moniki oraz kazaniom arcybiskupa Mediolanu św. Ambrożego. Miał szacunek dla danych nauk ścisłych, traktując teologię jako pierwszą z nauk. Był uniwersalnym teologiem, interesował się wieloma zagadnieniami, które z właściwą sobie dyscypliną intelektualną i precyzją rozumowania analizował. Jego podstawowa zasada głosiła, że wiedza, którą dostarcza Objawienie nie może być sprzeczna z danymi dostarczonymi przez nauki czerpiące z doświadczenia, np. przyrodnicze czy matematyczne. Cechą najbardziej charakterystyczną teologii Augustyna, ale także jego refleksji w innych dziedzinach, jak filozofia, pedagogika czy polityka, było przesłanie, że miłość stanowi cel i kryterium poznania intelektualnego. Miłość, w oparciu o Pismo Święte rozumiał jako nieodłączną od prawdy i prawego życia: „Prawdziwa miłość polega na tym, abyśmy przywiązali się do prawdy i sprawiedliwie żyli”